

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi

Mies. z dod. list. 4.50 gr
Odesz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI - r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 00594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Środa 5 września

№ 245

Trzydziesta szósta konfiskata!

WZORAJSZY NAKŁAD PISMA ZOSTAŁ ZNOW SKONFISKOWANY, z POWODU ZAMIESZCZENIA FELJETONU p. ST. BRANDOWSKIEGO p. t. „JESZCZE NIEGO O DOZYNKACH“. FELJETON TEN w BRZMIENIU DOSŁOWNEM UKAZAŁ SIĘ w NIEDZIELNYM NUMERZE „DZIENNIKA BYD. GOSKIEGO“, KTÓRY JEDNAK SKONFISKOWANY NIE ZOSTAŁ, TAK SAMO JAK w DWU OSTATNICH KONFISKATACH, GDZIE PISMA STOLĘCZNE, KTÓRE RÓWNIEŻ ZAMIESZCZYŁY KWESTJONOWANE w ŁODZI ARTYKUŁY, a JEDNAK SKONFISKOWANE NIE ZOSTAŁY. O ŁÓDZKIM CENZORZE MOŻNA TĘDYM ŚMIAŁO POWIEDZIEĆ FRANCUSKIEM PRZYSŁOWIEM: „PLUS CATHOLIQUE QUE LE PAPE“ (WIĘKSZY KATOLIK, NIŻ SAM PAPIEŻ). CZAS JEDNAK, ABY JUŻ SIĘ TE FI- GLE CENZORÓW RAZ WRESZCIE SKONCZYŁY, NIE PRZYNOŚĄ ONE BOWIEM NIKOMU POŻYT- KU, ZAŚ WYDAWNICTWU — DUŻE STRATY.



HISTORIA UCZY

Stanowisko prasy narodowej do idei „solidaryzmu“

Solidaryzm, to dzisiaj modne słowo, ni by cheval de bataille, na którym różni, różnie klusują po manężu politycznym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dla jednych strzeżeniem to hasła materialistyczne, dla drugich wskazania kierunku katolicko-społecznego. Na tle poglądów na solidaryzm dochodzi co raz częściej do utarczek prasowych. Zrozumiałem to jest między pismami o zasadniczo różniących się orientacjach jak n. p. z jednej strony „Epoka“, „Głos Prawdy; z drugiej „Gazeta Warsz.“, „Rzeczypospolita“ a z trzeciej „Robotnik“ lecz między pismami o jednej, lub pokrewnej orientacji jest to nie dopuszczalnym a nawet wręcz szkodliwym i karygodnym dla tego należy przyznać słusność prof. Romanowi Rybarskiemu, kiedy ostatnio w „Gaz. Warsz.“ przestrzegał przed nadużywaniem słowa „solidaryzm“, motywując to tem iż pochodzenie jego w polityce społecznej jest źródła masoniackiego, pierwszy bowiem lansował go w drugim dziesięt-ku lat ośmdziesiątych ub. w. francuski polityk, L. Bourgeois, co wywołało wówczas wcale ciekawą dysputę ze znanym socjologiem Ed. Demolins.

Bezwątpienia nikt z nas nie przyjmie za swoją teorię solidaryzm w sosie materialistyczno-masoniackim, lecz w całej pełni uznaje za swój „solidaryzm“ głoszony przez kierunek katolicko-społeczny, którego postawą jest hasło: Kochaj bliźniego, jak siebie samego.

Opinię prof. Rybarskiego, pozwolę sobie nieco uzupełnić. Stojąc mocno na platformie katol. społ., nie należy idei solidaryzmu chować pod siódmy korzec. W odczytach, pogadankach, i t. p., prelegenci i mówcy, mają zawsze możliwość niedwuznacznie oświecać słuchaczy jak rozumieją hasła soli-

daryzmu społecznego i równocześnie wykazać błędne a nawet szkodliwe jego rozumienie przez zwolenników innego kierunku.

W prasie, rzecz przedstawia się zgoła inaczej, trudno bowiem, ile razy stosuje się słowa „solidaryzm“, „solidarny“, i t. p.; dodać do nich obszerny komentarz, lepiej więc tymi wyrażeniami nie szafować, aby przeciwnikom, nie dać broni do ręki, przez tendencyjne przekręcenie i sfalszowanie myśli danego pisarza. Oczywiście nie należy przesadzać i.. wykreślić one słowa ze słownika języka polskiego.

Najlepsza jeszcze rada będzie mniej pisać i gadać a więcej działać w duchu solidaryzmu katolicko-społecznego.

Tutaj nasuwają się pewne uwagi:

Po artykule prof. Rybarskiego w „Gaz. Warsz.“ ukazał się w „Rzeczypospolitej“ artykuł, w którym czytamy:

„Aż oto we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“ profesor Rybarski, prezes Klubu Narodowego w artykule p. t.: „Masoneria i solidaryzm“ stwierdza, że solidaryzm społeczny jest oficjalną doktryną międzynarodówki masoniackiej.

Cóż przeciwstawia poseł Rybarski doktrynie solidarystycznej? Jakiż kierunek socjologiczny, jako wytyczny, wybiera dla Stronnictwa Narodowego.

Naturalnie nie wybiera socjalistycznej walki klasowej. Nie wspomina ani jednym słówkiem o programie chrześcijańsko-społecznym. W kilku wierszach natomiast mówi o „wspólności narodowego interesu jedności gospodarstwa społecznego“.

Czyżby to wszystko miało być no- wem credo socjologicznym Stronni-

ctwa Narodowego?“

Replikę tę musimy traktować jako kazuistykę w złym guście, jest ona niczem innym, jak tylko to co francuzi nazywają „ergoter sur les mots“ z zignorowaniem zupełnym myśli autora. W owej replice obiektywny i sprawiedliwy czytelnik musi dopatrzyć się niezdrowych tendencji, tak jakby chodziło o... pozyskanie głosów przed wyborami.

Nie pierwszy to raz, jesteśmy zresztą świadkami tego rodzaju niesmacznych wprost wybryków, wystarczy przypomnieć burzę w szklance wody wywołaną przez „Rzeczypospolitą“ przeciwko posłowi Święcickiemu o „monopol na katolicyzm“, ku uciesze lewicy i tutti quanti, którzy na to ironicznie, niestety i słusznie, mawiali: risum teneatis amici.

Nie, to nie jest śmiesznym, lecz prawdziwie bolesnym dla społeczeństwa, gdy widzi ono jak prasa reprezentująca warstwy umiarkowane narodu, w sposób mało poważny swawoli wtedy gdy ma się kłócić o słowa pracować należy pro patria lecz nie pro partja. Mnisi w Konstantynopolu, kłócili się o jedno „i“ a tymczasem niewierni miasto opanowali.

Historia docet.

zn. K. Folkierski.

Dr. K. Brzozowski

choroby kobiece

ul. Piotrkowska 55

powrócił.

Amerykańska ekspedycja uniwersytecka

Uratowała Hassela i Cramera.

Nowe informacje o grupie Alessandriego

Rockford (Illinois) 4-9 (UP)

Wedle ostatnich wiadomości lotników szwedzkich Hassela i Cramera uratowała amerykańska ekspedycja uniwersytetu chicagowskiego, która przeprowadziła w Grenlandji badania naukowe.

Hassel i Cramer wylądowali na wschodnim ramieniu fjordu Zukkertoppen.

Stąd ruszyli w dalszą drogę piechotą wśród niezwykle ciężkich warunków. Przez 14 dni żywili się małymi racjami suszonego mięsa. Wiadomość o uratowaniu lotników wywołała w Rockford ogromną radość. Miasto przybrano chorągwiami i zielenią, izba handlowa wydała wieczorem bankiet.

Kopenhaga, 4-9 (UP)

Zarząd Grenlandji oświadczył, że do tychczas nie otrzymał urzędowej wiadomości o uratowaniu Hassela i Cramera.

Oslo, 4-9 (UP)

Dziś przybył do Tromsø statek, który polował na fok w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa.

Kapitan tego statku potwierdził wiadomość podaną przez okręt duński i oświadczył, że widział na wybrzeżu ogień, a nawet widział ludzi.

Z powodu niezwykle gęstej mgły nie mogli jednak podплыć bliżej.

Oslo 4-9 (ate)

Donoszą z Tromsø, że przybyły tam wczoraj dwa okręty zajmujące się połowem fok. Załoga chrętów tych potwierdza poprzednie wiadomości, że na wyspie Edge zauważono objawy życia. Załoga twierdzi, że widziała nawet namiot na tej wyspie. Dziennik z Oslo „Aftenvisa“ donosi, że łódź rybacka dostrzegła w pobliżu t. zw. „Siódmej wyspy“ rezerwar z oliwą. Rybacy dostrzegli przytem wielką ilość białych niedźwiedzi, jak twierdzą około 25, które igrały jakimś przedmiotem. Rybacy daremnie starali się dotrzeć do miejsca, gdzie niedźwiedzie przebywały. Lody uniemożliwiły zbliżenie.

„Cieszy się naród że znalazł króla”

Tak twierdzi Ahmed Zogu

Tirana, 4-9 (UP)

Król Zogu I udzielił korespondentowi United Press wywiadu, w którym oświadczył:

— Jestem przepelniony wdzięcznością dla narodu albańskiego, ale równocześnie jestem też świadom wielkiej odpowiedzialności, jaką mnie obarcza powołanie na tron. Wszystkie moje siły oddam na usługi mego kraju.

Nasz sojusz z Włochami stanowi czynnik pokoju na Bałkanach. Jesteśmy naszymu wielkiemu sojusznikowi niezwykle wdzięczni za jego przyjaźń.

Naród albański potrafi odnaleźć drogę do swojej dawnej świetności. Celem tego należy szukać przede wszystkim na drodze rozwoju kulturalnego i sprawnej organizacji gospodarczej.

Po rozmowie z królem przedstawiciel United Press rozmawiał z albańskim ministrem spraw zagranicznych p. Vrioni.

Minister oświadczył:

GOŚC Z AMERYKI.

W kołach politycznych duże zainteresowanie budzi przyjazd p. Kelly naczelnika wydziału wschodniego w Ministerjum Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych. P. Kelly odbywa częste wycieczki do Europy, ostatnio był w Polsce przed dwoma laty. Prawdopodobnie podczas swego obecnego pobytu odbędzie on szereg konferencji z osobami miarodajnymi.

STRACENIE BOLSZEWICKIEGO SZPIEGA.

Ryga, 4-9 (aw)

W związku ze znanym procesem szpiegowskim trzech z spośród skazanych na śmierć zostało przez prezydenta ulaskawionych, za zamiar kary śmierci na karę dożywotniego więzienia. Pozostały skazany, Kornilowicz, został stracony. Kornilowicz był w swoim czasie porucznikiem rezerwy, następnie komendantem posterunku straży granicznej. Na tem stanowisku udzielał za stałą opłatą władzom sowieckim wiadomości o porządkowaniu oddziałów wojskowych.

— Cały naród albański cieszy się bardzo, że znalazł króla w swoim gronie.

Najważniejsze państwa zdają sobie sprawę z konieczności szybkiego uznania ustroju Albanji, ponieważ pojmują, że odwołanie tego uznania kryje w sobie duże niebezpieczeństwo wzniecenia niepokojów na Bałkanach.

Zapewne dojdą do tego przekonania również Ameryka i Anglja, skoro tylko nastąpi urzędowe uznanie ze strony Włoch.

Nadrenja stanowi gwarancję.

Anglja Francja i Belgja protestują przeciw zniesieniu okupacji

Londyn 4-9 (ate)

Dyplomatyczny współpracownik „Morning Post” które to pismo nieraz oddaje zapatrywania rządu angielskiego, donosi, że Anglja w sprawie Nadrenji zajmuje swe poprzednie stanowisko, a mianowicie uważa, iż okupacja Nadrenji jest gwarancją wykonania traktatu wersalskiego i doko-

niańcia spłat reparacyjnych. Okupacja ma charakter międzynarodowy. Jakkolwiek kroki w celu zmian w przeprowadzaniu tej okupacji mogą nastąpić tylko po porozumieniu się sprzymierzonych. We Francji i w Belgji wciąż panuje to przekonanie, że okupacja Nadrenji jest gwarancją bezpieczeństwa.

Nowy lot przez Atlantyk.

Dwaj Francuzi odlecieli do N. Jorku.

Le Bourget 4-9.

Lotnicy Assolant i Le Fevre odlecieli dziś o godz. 7 min. 3 do New Jorku. O ile pogoda będzie pomyślna, lotnicy przelecą nad Azorami do New

Jorku, w przeciwnym razie skierują lot do Dakaru, następnie Pernambuco i Rio de Janeiro, gdzie mają lądować. Z Rio de Janeiro zaś polecą bez pośrednio do Nowego Jorku.

Nagroda za dobrą pracę.

SKARB WYDOBYTY PŁUGIEM.

Pewien kmiotek pod Belgradem, czytający gazety rolnicze, postanowił spróbować głębszej orki, zalecanej przez agronomów. Wcześniej po zbiorach zaczął uprawiać ścierniska, przyzem orka dała plon natychmiastowy i zgola nieoczekiwany. Mia nowicie wyorał on około 4500 monet złotych, srebrnych i miedzianych pochodzących z trzeciego wieku po Chrystusie. Monety te zakupiło muzeum, kmiotek zaś orze dalej, gdyż skarb rozsiany jest po jego polu na większej przestrzeni. Dalsza orka przyniosła mu znów około 7500 monet, pozatem zaś u-

stawicznie pod skłobami znajdują się stare monety. Cała rodzina kmiotka porzuciła inne zajęcia, a natomiast rozkopuje ziemię i przesiewa ją przez palce. Sąsiedzi również rozpoczęli głęboką orkę, ale między narazie żaden z nich nie wyorał trudy ich zaś wrócić się w postaci obfitych plonów.

Na znalezionych monetach wylaty jest z jednej strony wizerunek cesarza Aureliana i jego żony Severyny Augusty, na odwrocie zaś znajduje się napis „Oriens Augusti” i Apollo u którego stop leży niewolnik.

MANEWRY SOWIECKIEJ FLOTY.

Moskwa 4-9 (aw)

Na morzu Bałtyckim rozpoczęły się już manewry czerwonej floty bałtyckiej. W manewrach tych punktem wyjścia będzie próbny atak na Kronsztadt.

UJĘCIE SZAJKI FAŁSZERZY

Bydgoszcz 4,9 (aw)

Donoszą z Kruszwicy, że policja tamtejsza ujęła na terenie tamtejszego powiatu szajkę fałszerzy pieniędzy, głównie 50-groszówek.

Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość już dokładnie wykończonych monet 50-groszowych, kilka fałszywych również monet dwuzłotowych, prasę; formy; oraz wszelkie przybory; potrzebne do fabrykowania monet. Aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego sądu okręgowego w Bydgoszczy.

ARESZTOWANI KONSULE.

Moskwa 4-9 (aw)

Donoszą z Charbinu, że vicekonsul sowiecki w Pekinie Naumow został aresztowany przez władze chińskie w Czang-Sung. Donoszą również; że vicekonsul w Mukdenie Lewin zatrzymany został przez władze graniczne chińskie w chwili nielegalnego przekraczania granicy sowiecko-chińskiej.

KRWAWA AWANTURA W RESTAURACJI.

Bydgoszcz 4,9 (aw)

W jednej z restauracji podmiejskich doszło do krwawej awantury. Podczas zabawy, zorganizowanej przez urzędników „Bydgoskiego Lloyd“, weszło na salę kilku nieproszonego osobników; którzy zaczęli się wkrótce awanturować, poczem doszło do bójki na noże i pięści. Przybyły z interwencją policjant został rozbity i poturbowany. Dopiero większy patrol policyjny zdołał przywrócić spokój. Pogotowie ratunkowe odwiezło kilkanaście osób pokaleczonych do szpitala.

NOWA ODMIANA MANEWRÓW.

Ryga 4-9 (ate)

Donoszą z Charkowa, że podczas wielkich manewrów na Ukrainie, które odbędą się niezadługo, będzie między innymi inscenizowana walka na ulicach miasta, przyczem dwa pułki wykonają rolę powstańców, a inne oddziały wojska rolę obrońców miasta.

RAD DLA WARSZAWY.

Warszawa 4,9 (tel. wł.)

Parę tygodni temu wyjechał z ramienia magistratu zagranicę dr. Brunner, kierownik instytutu światłoleczniczego. Dr. Brunner zakupił w wszechświatowym towarzystwie „Radjo-Beige“ 25 migramów radu dla szpitali miejskich. Dwa zdziała radu kosztuje 20 tys. zł. Rad sprowadzony zostanie w najbliższych dniach do Warszawy.

ZNÓW POWÓDZ NA KOREI.

Londyn 4-9 (ate)

Na Korei otrzymia powódź zburzyła 700 domów. przyczem zginęło 510 ludzi. Rząd japoński z trudnością próbuje opanować rozszalały żywioł.

NOWE KANDYDATURY W MEKSYKU.

Londyn 4-9 (ate)

Donoszą z Meksyku, że ponieważ prezydent Calles zrzekł się ostatecznie swej kandydatury na tymczasowe objęcie stanowiska prezydenta, więc kandydatami na najwyższe stanowisko w Meksyku są obecnie: gubernator cywilny stanu Coahuila Perez Trujano, obecny poseł meksykański w Londynie oraz gubernator stanu Camanulipas.

STRESEMANN PEŁNOMOCNIKIEM SOWIETÓW

Usiłował wyjednać pożyczkę dla bolszewików.

Londyn, 4-9 (ate)

„Daily Telegraph“ donosi, że Stresemann podczas swej rozmowy z Poincar'em poruszył sprawę rozszerzenia stosunków handlowych z Rosją. Stresemann proponował wspólną akcję finansową wielkich mocarstw dla poparcia handlu z Rosją. Poincaré zajął stanowisko odmowne.

Motywem akcji Stresemanna była

troska o kapitały niemieckie, które pręży Rzeszy umieścić w Rosji. W pierwszym rzędzie Stresemann był tu pośrednikiem o uzyskanie kredytów zagranicznych dla Sowietów. Przystąpienie Sowietów do paktu Kelloga jest związane z temi staraniami. Prawdopodobnie Sowiety wywarły na Stresemanna pewien nacisk, aby się podjął tej akcji.

Systemy sowieckie.. w Old England

PRYMUSOWA EMIGRACJA LUB „DOBROWOLNE“ PRZESIEDLENIE.

Londyn 4-9.

Wzrastające wciąż do katastrofalnych rozmiarów bezrobocie w Anglii, zmusza rząd brytyjski do szukania za wszelką cenę środków zaradczych. Powoływane są coraz to nowe komisje do badania zagadnienia bezrobocia, złożone z fachowców, ekonomistów i socjologów. Jedną z takich komisji istniejąca przy angielskim ministerstwie pracy, uznała za niezbędne masowe przesiedlenie bezrobotnych, szczególnie górników do okręgów o lepszej koniunkturze gospodarczej. Byłoby to więc zupełną analogią do stosunków sowieckich, gdzie tysiące ludzi wędrowało z okręgu do okręgu w poszukiwa

niu pracy i chleba. Przesiedlanie takie byłoby w zasadzie dobrowolne, w razie potrzeby stosowane, byłoby jednak przymus. W związku z tym projektem władze angielskie rozważają obecnie sprawę zastępowania dla zwalczania bezrobocia przymusu emigracji do dominionów. Całe grupy bezrobotnych byłyby wysyłane do Kanady, Australji lub Indji na koszt rządu, otrzymowałyby również daleko idącą pomoc przy osiedlaniu się tam. Przewidywana jest konieczność wysyłania na emigrację na początek około 80,000 robotników wraz z rodzinami.

ZABARYKADOWANY W USTĘPIE

Nieokiełzany sztabak groził rewolwerem profesorowi i kolegom

Berlin, 4-9

17-letni uczeń szkoły realnej dobył podczas lekcji rewolweru i steroryzował wykładającego nauczyciela, oraz struchlałych kolegów.

Czas mijał, a nikt nie odważył się odbezwładnić chłopaka, który, nasyciwszy się

przerażeniem obecnych, z rewolwerem gotowym do strzału wycofał się do ustępu i zabarykadował się.

Dyrektor szkoły oraz zawezwany o pomoc chłopaka rokowali dwie godziny z szaleńcem o dobrowolne wydanie broni i dopiero zawezwani agenci policyjni rozbili go

Tradycje zbójckie.

Bielegnowane są jeszcze na Korsyce.

Londyn 4-9 (ate)

„Daily Express“ donosi z Marsylji, że prywatny sekretarz angielskiego ministra skarbu Churchilla Marsh, który był na wywczasach na Korsyce, wraz ze swoją siostrzenicą wpadł w ręce bandytów i przez jakiś czas nie było o nim żadnych wiadomości.

Teraz dopiero znaleziono go w stanie zupełnego wyzerpania w miejscowości Piana w skrytce bandytów. Marsh zniknął z oczu swojej siostrzenicy w sobotę podczas wycieczki w góry.

Poszukiwania Marsha trwały 48 godzin.

GŁOS CZESKI O KONFLIKCIE WĘWĘTRZNYM W JUGOSŁAWII.

Praga 4-9 (aw)

Dr. Kramarz omawia w „Narodnich Listach“ konflikt serbsko-chorwacki. Oświadcza on m. in., że byłby już czas najwyższy, aby ustały spory między Białogrodem a Zagrzebiem, wytoczenie zaś sporu wewnętrznego na forum międzynarodowe było dla Chorwatów wysoce niebezpieczne. Dr. Kramarz stwierdza, iż nie jest rzeczą do pomyślenia, aby znalazł się Serb, który zgodziłby się na oderwanie Chorwacji, byłoby to bowiem zwiększeniem wpływów na rzecz idei pan-sermańskiej.



OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM“ GASECKIEGO; znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladowictwa uporządków polecanych w podobnym do naszego opakowaniu.

Tuż po żniwach

Kryzys aprowizacyjny w Sowietach spowodował groźne rozruchy

Moskwa, 4-9

Na tle kryzysu aprowizacyjnego, który panuje obecnie w miastach rosyjskich, w mieście Armawirze, na Kaukazie północnym, doszło do poważnych rozruchów. Oburzona i podniecona brakiem chleba w sowieckich piekarniach państwowych ludność miasta otoczyła dom, w którym znajduje się mieszkanie komendanta milicji sowieckiej w Armawirze Konopackiego, żądając podziału

państwowych zapasów mąki i chleba pomiędzy ludnością. W chwili, kiedy Konopacki usiłował przemówić do wzburzonego tłumu, obsypano go kamieniami. Milicjanta Myslen czuka, który stanął w obronie Konopackiego zraniono.

Zajście zlikwidowano przez szarżę konnego oddziału milicji, który stracił kilkunastu uczestników rozruchów.

Listy z Węgier.

Entuzjazm w połączeniu z sceptycyzmem.

WRAŻENIE PAKTU KELLOGA NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 1 września.

Rząd węgierski, podobnie zresztą, jak prawie wszystkie inne rządy europejskie, otrzymał za pośrednictwem rządu amerykańskiego zaproszenie do przystąpienia do paktu Kelloga, potępiającego wojnę, jako narzędzie walki w polityce narodowej, który, jak wiadomo, w dniu 27-go sierpnia r. b. podpisany został w Paryżu przez przedstawicieli największych państw świata.

W kołach politycznych Budapesztu zaproszenie do podpisania paktu uważane jest powszechnie za wielki sukces węgierskiej polityki zagranicznej, nie mniej jednak wyrażane jest tu ogólnie przekonanie, że rząd węgierski dopiero w miesiącach jesiennych sprawę przystąpienia Węgier do paktu Kelloga szczegółowo omówi. Niemożność zajęcia natychmiast stanowiska do propozycji amerykańskiej przypisać należy przede wszystkim tej okoliczności, że na odpowiedzialniejszych kierowników węgierskiej polityki zagranicznej z powodu feryj parlamentarnych niema obecnie w Budapeszcie. Premier hrabia Bethlen, spędzający swe wakacje na swym majątku Inke, powróci do stolicy prawdopodobnie dopiero w miesiącu październiku, zaś minister spraw zagranicznych, Walcko, przebywający chwilowo zagranicą; uda się w dniach najbliższych na sesję Ligi Na-

rodów do Genewy, skąd dopiero w terminie późniejszym powróci do Budapesztu. Ze podczas nieobecności obu tych polityków nie może być mowy o zajęciu przez rząd węgierski stanowiska wobec zaproszenia amerykańskiego, jest rzeczą jasną. Po powrocie premiera do Budapesztu, rada ministrów zajmie się bardzo szczegółowo propozycją amerykańską, a według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa przedstawiona zostanie do zaopiniowania również komisjom zagranicznym sejmowi i senatowi. Nie może ulegać najmniejszych wątpliwości, że Węgry podobnie, jak wszystkie inne państwa europejskie pakt o potępieniu wojny podpiszą, a o ile pomimo to do aktu tego czynione są tak wielkie przygotowania, to dzieje się tak jedynie dlatego, że rząd węgierski chciałby przy tej okazji zwrócić uwagę opinii europejskiej na cały szereg swych postulatów.

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że głosy prasy węgierskiej o znaczeniu paktu Kelloga są naogół pełne sceptycyzmu. Poszczególne pisma wyrażają pogląd, że „kawałek papieru“ nigdy nie potrafi zapobiec wojnom; a zwłaszcza nie wtedy, kiedy istnieją rozmaite „niesprawiedliwości“ traktatów pokojowych.

Bela Talaffi.

PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 5 WRZEŚNIA.

13.00 Sygnał czasu, nejal z Wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 15.20 Przerwa; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Przerwa; 17.00 Program dla młodzieży, Transmisja z Krakowa; 17.25 „Skrzynka pocztowa“; 17.50 Przerwa; 18.00 Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt z działu „Krajoznawstwo“ pt. „Dolina Popradu“; 19.50 Komunikat rolniczy oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce; 20.05 Odczyt pt. „Sukces Polaków na trzecim międzynarodowym zlocie skautów wodnych na Węgrzech“; 20.30 Koncert wieczorny; 22.00 Sygnał czasu komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram.
z dnia 4-go września 1928 roku

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,88
Belgia 123,98
Holandia 357,50
Londyn 43,27
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,82½
Praga 26,42 i pół
Szwajcaria 171,70
Sztokholm 238,75
Włochy 46,71½
Wiedeń 125,64.

Obrót dewizami mniejszy. Cała zapotrzebowanie nie pokryto. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88 (chciano płacić). Rubel zolt 4,67, Gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państw. poz. premjowa dolarowa 50,25;
5% konwersyjna 67,00; 6% poz. dolarowa 85,00;
10% poz. kolejowa 104,00; 5% poz. kolejowa konwersyjna 61,50; 4% pożyczka inwestycyjna 123,00;
8% L. Z. Banku gospod. krajow. 94,00; 8% L. Z. Banku rolnego 94,00; 4¼% L. Z. ziemskie 53,25; 8% L. Z. m. Warszawy 74,15; 8% oblig. komun. Banku gospod. krajow. 94,00.

AKCJE.

B. Polski 182,00; B. zachodni 33,25; Spisak 170,00; Sisa i światło II em. 135,00; Częstocice 58,00
Warsz. Tow. fałry cukru 63,00; Firlej 70,00; „Nebel“ 22,75; Cegielski 47,25; Lilpop 40,75; Norblin 255,00; Ostrowieckie serja B 125,50 II em. 130,00; Starobowice 54,50; Borsowski 17,25; Klucze 7,15.

Dla akcji tendencja niejednoznaczna, bar dzie małe.

ORKAN NA KRYMIE.

Ryga, 4-9 (ag)

Na Krymie szalał potężny orkan, który w samym Sewastopolu pozbawił życia 7 ludzi. Winnice i ogrody owocowe silnie ucierpiały. Połączenie kolejowe pomiędzy Sewastopolem i Symferopolem jest przerwane.

Czy w Polsce jeszcze istnieją władze?

WOBEK ZEPSUTEJ STUDNI, KTÓREJ STRAJKUJĄCY STUDNIARZE NIE CHCĄ ZREPEROWAĆ.

Od trzech dni trwa już strajk blisko 500 robotników w zakładach studniarskich, ponieważ robotnicy ci zażądali wyrównania ich zarobków z płacami w przemyśle budowlanym, jak to miało miejsce przed wojną.

W chwili wybuchu strajku zepsuta była studnia w rzeźni miejskiej i robotnicy studniarscy porzucili pracę nad jej naprawą; co grozi wstrzymaniem uboju bydła.

Narazie wstrzymano dopływ wody z tej studni do prywatnych mieszkań na terenie rzeź-

ni, co wywołało już pewne zamieszanie, a jeśli strajk się przeciągnie; rzeźnia przerwie swą pracę, co pociągnie za sobą bardzo złe następstwa, odczuwane przez całą ludność miejską.

Na dzień dzisiejszy zainicjowana została w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli z domodobnie inspektorat pracy doloży wszelkich kłód studniarskich z delegatami związku i prawostarań by strajk, który zagraża ludności ze względów sanitarnych i zdrowotnych, został jaknaj-

Sprzedam

ZARAZ

maszynę pożyczosniczą Nr 4 za 300 zł. oraz szafę nadającą się do sklepu spożywczego o 15 szufladach za 65 zł. obejrzyć można sklep pożyczoch Aleja Kosciuszki 37 Zielonko

Charakterystyczne zajście.

Wolność przekonań przy asystencji policji.

Od proboszcza parafji Wszystkich Świętych, ks. prałata dr. Marcelgo Godlewskiego Redakcja „Gazety Warsz. Poran.” otrzymała list następujący:

Do Szanownej Redakcji „Gazety Warsz.”
Stosownie do zapowiedzianego odczytu w podziemiach kościoła Wszyst-

kich Świętych „O Masonerji”, odbył się on w obecności przedstawiciela Rządu, oraz aż sześciu policjantów w mundurach.

Takiej asysty na swoich odczytach, których kilkadziesiąt rocznie wygłaszam, nigdy nie miałem. Nic za-

tem nadzwyczajnego, że tak ja jak i słuchacze byli mocno zdziwieni, że dla odczytu o masonerji dano taką asystę, która przy wyjściu uważała za stosowne aresztować jednego ze słuchaczy, wołającego: Precz z masonerją!

Możeby Szanowna Redakcja chciała wyjaśnić, dlaczego dla odczytu o Masonerji wysłano taką asystę i czy okrzyki: „precz z masonerją” są zakazane?

X. dr. M. Godlewski.

Na pytanie Szanownego Pasterza odpowiedzieć musimy, też pytaniami:

Czy zdaje on sobie sprawę, wielu masonów jest w rządzie? Czy zna ich nazwiska? Czy wie jakimi rozporządzają środkami? Czy wie gdzie się kończy ta pochylą płaszczyzna, po której się teraz zesuujemy?

- W królestwie S. H. S.

SPOKÓJ PO BURZY. — NA DRODZE DO ZAŁAGODZENIA KONFLIKTU.

BIAŁOGRÓD we wrześniu.

Ostatni tydzień minął w Jugosławji pod znakiem ogólnego spokoju. Po burzliwych wydarzeniach ostatnich tygodni życie polityczne zamiarło tu prawie zupełnie. Jedynie kluby parlamentarne radykałów i demokratów odbyły w ubiegłym tygodniu kilka posiedzeń, na których ponownie stwierdzono, że obydwie stronnictwa rządowe zasadniczo nie sprzeciwiają się rewizji konstytucji. Widowadźskiej. Oboz rządowy ze względów taktycznych nie wystąpi jednak z konkretnymi projektami w tej materji tak długo, dopóki Zagrzeb ze swej strony nie zajmie wobec dzisiejszej sytuacji oficjalnego stanowiska. Jednym słowem, Białogród gotów jest uwzględnić pewne postulaty koalicji chłopsko-demokratycznej w kierunku zmiany ustroju państwa, chce jednak by inicjatywa wyszła nie od strony rządu lecz z obozu opozycyjnego. Choć pogląd przywódców koalicji chłopsko-demokratycznej na zagadnienie to nie jest jeszcze znany, zaznaczyć wypada że po powyższem oświadczeniu obu najbardziej wpływowych stronnictw rządowych, szanse pokojowego załagodzenia konfliktu między Bałkanem a Zagrzebiem wzrosły znacznie.

Opozycja parlamentarna, która po zbankotowaniu przez koalicję chłopsko-demokratyczną Białogrodzkiego kadłubowego parlamentu reprezentowana jest jedynie przez serbskie stronnictwo chłopskie, wykazuje ostatnio zupełną bezczynność. Około 12. zność tę przypisać należy głównie nieobecności przywódcy, partji byłego ministra spraw zagranicznych Jowana Jowanowicza który w charakterze przywódcy delegacji jugosłowiańskiej bawi obecnie w Berlinie na obradach kongresu unji międzyparlamentarnej. Zaznaczyć wypada, że Jowanowicz udzielił w tych dniach w Berlinie sensacyjnego wywiadu współpracownikowi Vossische Zeitung, w którym oświadczył, między innymi że większość narodu jugosłowiańskiego nie by nie miała przeciwko przyłączeniu Austrii do Niemiec. Równocześnie Jowanowicz wypowiedział się za jaknajściślejszą współpracą gospodarczą, między Niemcami a królestwem SHS. Opinia jugosłowiańska z wielkim zadośćuczynieniem przyjęła wiadomość o zaproszeniu Jugosławji do podpisania paktu Kelloga. Szczególna radość w społeczeństwie jugosłowiańskiem wywołał fakt iż nota ta, którą zastępcy ministra spraw zagranicznych Szumenkowiczowi doręczył osobiście poseł Stanów Zjednoczonych w Białogrodzie Prince napisana była w języku serbskim. Jak wiadomo, Jugosławja do paktu Kelloga już przystąpiła.

O ile w Białogrodzie i Zagrzebiu życie polityczne ubiegłego tygodnia minęło pod znakiem zupełnego niemal zastoju, o tyle ożywiony był ruch panujący w ostatnich dniach, w uzdrowisku Bled, gdzie od niedawna bawi car Aleksander w towarzystwie swych najbliższych współpracowników. Do Bledu przenieśli się również liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, którzy konferują tam z politykami jugosłowiańskimi. Z polityków jugosłowiańskich, bawiących w Bledzie, wymienić należy przede wszystkim przywódcę koalicji chłopsko-demokratycznej Swietozara Pribiczewicza, dalej mini-

stra spraw zagranicznych Marinkowicza i premiera Koroszcza. Minister Marinkowicz odbył w tych dniach szereg konferencji z posłami Szabą (Czechosłowacja) i Gallia (Włochy), jako też z premierem Koroszczem, który uprzednio przyjęty został przez króla na specjalnej audjencji. Wszyscy politycy trzy mają temat i wyniki ich konferencji bledskich w ścisłej tajemnicy. Wyjątek w tym kierunku stanowi jedynie Pribiczewicz, który bardzo chętnie udziela wywiadów przedstawicielom prasy. Od czasu do czasu wyjeżdża Pribiczewicz do Lublany i Zagrzebia, by być obecnym na odbywających się tam bardzo często konferencjach przywódców koalicji chłopsko-demokratycznej.

Pewne oznaki wskazują wyraźnie na to, że rząd zamierza odstąpić od zapowiadanej w swoim czasie akcji przeciwko posłom chorwackim, d-rowsi Maczkowi i d-rowsi Krnjevićowi, którzy z ramienia koalicji chłopsko-demokratycznej wyjechali do Berlina na kongres unji parlamentarnej. Jak wiadomo krok posłów chorwackich wywołał swego czasu wielkie wzburzenie w kołach politycznych Białogrodu, który uważał że wyjazd specjalnej delegacji zagrzebskiej na obrady kongresu berlińskiego na którym Jugosławję oficjalnie reprezentowała delegacja parlamentu białogrodzkiego, jest czynem, graniczącym ze zdradą stanu. Rada ministrów która sprawie tej poświęciła kilka specjalnych posiedzeń zamierzała pierwotnie wystąpić w stanowczy sposób przeciwko obu posłom chorwackim, obecnie jednak jak się zdaje zwyciężył w łonie rządu pogląd że wszystkiego co mogłoby jeszcze bardziej zaostrzyć konflikt między Białogrodem a Zagrzebiem, należy skwapliwie unikać.

Sytuacja w łonie koalicji chłopsko-demokratycznej jest wciąż jeszcze niewyjaśniona. Osta-

nie wydarzenia zdają się wskazywać na to, że twierdzenie niektórych kół co do istnienia wśród przywódców koalicji poważnych rozbieżności poglądów nie są nieuzasadnione. Świadczy o tem wymownie fakt, że Swietozar Pribiczewicz w ciągu ostatnich kilku dni parę razy desawuował zarówno d-ra Maczka (przywódcę chłopskiego stronnictwa) jak i d-ra Trumbicza (federalistę chorwackiego), oświadczając że ich deklaracje na rzecz ustroju federalistycznego uważane być powinny wyłącznie za wyraz osobistego poglądu tych polityków. Do zapowiadanej akcji koalicji chłopsko-demokratycznej w Lidze Narodów według wszelkiego prawdopodobieństwa wogóle nie dojdzie, a to dla tej prostej przyczyny, że w myśl swego statutu Liga Narodów nie mogłaby uznać obok oficjalnej delegacji białogrodzkiej żadnej innej delegacji jugosłowiańskiej. Delegacja białogrodzka w tych dniach wyjechała już do Genewy, by wziąć udział w jesiennej sesji Ligi. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych, Marinkowicz, który przed swym odjazdem spędził kilka dni na Bledzie a obok niego w skład jej wchodzi: poseł Jugosławji w Rzymie, Rakter, poseł Jugosławji w Londynie — Djuricz, profesor uniwersytetu zagrzebskiego, Strażycki, profesor uniwersytetu lublańskiego; Pitamic generał Nedadovic i inni.

Niesamowita zagadka puszczy kresowej

ZWIERZĘ CZY CZŁOWIEK?

Z Baranówce donoszą

W czasie ćwiczeń wojskowych między wsiami Berezówka a Tartakami wysłany został do lasu patrol 22 p. p. z podchorążym rezerwy Stanisławem Smulskim na czele. W skład patrolu wchodziłi nadto żołnierze Semenjuk i Masic i ki.

Gdy patrol wszedł kilka kilometrów w głąb lasu, natknął się na dość niedostępną polanie na dziwne zjawisko. Na trawie w cieniu leżał jakiś kośmaty kłębek, podobny do człowieka. Żołnierze Semenjuk i Smulski zbliżyli się ostrożnie do owego człowieka, który spał chcąc go obejrzeć z bliska podch. Masłowski pozostał nieco w tyle.

Tajemniczy człowiek był całkowicie porośnięty czarnym włosem, posiadał rudą po pas brodę i długie, nieobcinane widocznie paznokcie u przednich i tylnych kończyn. Włosy na głowie były tak długie, że zakrywały całkowicie twarz. Wzrost człowieka, przepasany był jedynie ciemnym powrosem.

Nagle jeden z żołnierzy nieostrożnie nałapał na gałąź. Dziwny człowiek ze zwierzęcą czujnością zerwał się i zaczął uciekać. Pogoń za nim w gęszczu okazała się bezowocną.

Jak opowiadają mieszkańcy okolicy, leśny człowiek rzadko daje się podejść i zauważyć ludziom. Miejscowi myśliwi mają zamiar w najbliższym czasie zorganizować walną obławę, celem pojmania oschliwego mieszkańca puszczy kresowej.

Władze zaś bezpieczeństwa twierdzą, że ten tajemniczy człowiek jest bandytą, poszukiwanym od roku 1920 przez policję. Po kilku latach ukrywania się bandyta zdziżał zupełnie i dostał osutę ataku t. zw. antropofobii, czyli obawy przed ludźmi. Najprawdopodobniejszą jednak jest wersja — iż ten troglodyta jest podatnikiem, ukrywającym się w lesie przed nakazami płatniczymi i prawnym zajęciem ruchomości, lub też redaktorem narodowego pisma, zbiegłym przed ogłoszeniem stanu wojny.

Szatan w sukni pielęgniarki.

51-letnia zbrodniarka pozbawiła 9 osób życia.

Od szeregu dni policję amerykańską oraz społeczeństwo całe zajmuje sprawa, jakich mało zdarza się nawet w bogatym w wypadki kryminalne kraju jak St. Zjednoczone.

Aresztowano tam mianowicie pielęgniarkę, podejrzewaną o to, że otruła dziewięć osób z pośród chorych, których zlecono jej opiece, aresztowana przyznała się do części zarzucanych jej zbrodni.

Zbrodniarka nazywa się Berta Gifford. Ma ona lat 51. Przed dziesięciu laty nauczyła się pielęgniarstwa, wcale jednak nie miała wtedy zamiaru poświęcać się temu zawo-

towi, a interesowała się pielęgniarstwem z zamiłowania.

Studjowała ona książki lekarskie, które ją tak dalece zajęły, że postanowiła zostać siostrą miłosierdzia. A gdy w dodatku jej mąż drogą nieudanych spekulacyj stracił cały niemal majątek zmuszony był sprzedać to wszystko, co miał, Berta Gifford postanowiła zostać pielęgniarką.

W mieście Union (stan Missouri) lekarze znali ją jako osobę godną zaufania i nie zwykle troskliwą; polecali zaś ją chorym tembardziej, że Gifford posiadała niezwykle jak na pielęgniarkę, zasób wiadomości z medycyny.

W r. 1922 zdarzył się tragiczny wypadek. Gifford objęła opiekę nad pewnym starcem, który cierpiał na niezbyt ciężką chorobę. Nie myślano wcale by choroba ta mogła mieć śmiertelny wynik. A tymczasem po czterech dniach od przybycia Gifford jako pielęgniarki staruszek nagle zmarł.

A chociaż zgon ten przyszedł zupełnie nieoczekiwanie, niepadł nawet cień podejrzenia na Gifford, która zresztą na pogrzebie lkała bez przerwy.

Mniej więcej w rok zdarzył się drugi podobny wypadek. Tym razem chodziło o pewną zamożną wdowę którą Gifford pielęgnowała z niezwykle oddaniem. Wdowa wobec rodziny nie mogła się swej pielęgniarki chwalić. Nagle jednak w stanie chorej nastąpiło pogorszenie, a w kilka dni potem zmarła. Przyczyny zgonu nie można było z całą pewnością ustalić.

Gifford i nadal uprawiała swój zawód, a nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że między jej działalnością a temi tragicznymi wypadkami mógł istnieć jakiś związek. Zdarzyło się jednak, że zachorował też mąż Berty Gifford. Pielęgniarka nie wzywała lekarza, lecz sama objęła całkowitą opiekę nad chorym. A skutek tego był taki, że chory po kilku dniach zmarł. Lecz i tym razem nieutulony żal wdowy wprowadził w błąd tych nawet, którzy gotowi byli coś podejrzać. W każdym razie nikt głośno żadnych podejrzeń nie wypowiadał.

Po śmierci męża Gifford we własnym mieszkaniu urządziła szpital prywatny, przyjmując doń niezamożnych chorych. Z dwunastu pacjentów, którzy leczyli się w tym szpitalu, sześciu zmarło w tajemniczych okolicznościach. A w liczbie umarłych znajdowały się też dwie zupełnie młode dziewczyny, oraz szwagierka Gifford i daleki jej krewny.

Dopiero śmierć jednej z tych dziewcząt obudziła podejrzenia. Już powierzchowne zbadanie zwłok wskazywało, że mogło to być otrucie.

Natychmiast przesłuchano Gifford, która utrzymywała, że dała chorej niewłaściwe lekarstwo. Aresztowano ją, uważając tłumaczenie to za niedostateczne. Po wielokrotnych przesłuchaniach Gifford zupełnie złamana na duchu przyznała się do tego, że otruła trzy osoby.

Swe zbrodnie tłumaczyła w ten sposób, że nie mogła patrzeć na męki chorych i z litości otruła ich. Prawdziwy jednak powód tych zbrodni zdaje się być zupełnie inny. Ogólnie sądzą, że Gifford truła będących pod jej opieką chorych, by ich ograbić. Tak przynajmniej miała się podobno sprawa w wypadku otrucia owej bogatej wdowy.

W każdym razie dziś pielęgniarka Gifford staje przed sądem pod zarzutem otrucia dziesięciu osób. Czy posądzenie to jest słuszne, wykaże zbadanie zwłok wszystkich podejrzanych umarłych, które sąd kazał ekshumować. Nie dziwnego, że w całym mieście Union panuje z powodu Gifford niebывале wzburzenie.

Dary morza

POWÓDZ BURSZTYNU NA POLSKIM WYBRZEŻU.

Z Helu donoszą nam: Gwałtowna burza morska w połączeniu z trąbą powietrzną nawiedziła onegdaj polskie wybrzeże.

Poruszenie wód było niezwykle silne, fale dochodziły do kilkumetrowej wysokości. Rybacy ponieśli dotkliwe straty wskutek zniszczenia sieci.

Jakby w nagrodę za sieci, wzburzone

morze wyrzuciło z głębi wód na wybrzeże wielkie ilości bursztynu. Rybacy i nieliczni letnicy, jacy pozostali jeszcze w nadbrzeżnych wioskach, zajęci byli zbieraniem daru morza przez kilka godzin.

Wyrzucony przez fale bursztyń znajduje się na całej przestrzeni polskiego wybrzeża od Karwi aż do Jastarni.

W suchej Ameryce

SĘDZIA UTRZYMYWAŁ TAJNĄ GORZELNIĘ

Wydaje się rzeczą zupełnie zrozumiałą, by najściślej przestrzegali ustaw sędziowie, którzy z racji zajmowanych stanowisk powołani są do karania czynów, wykraczających przeciw ustawom. Tak rozumując, można przyjąć za pewnik że w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje prohibicja i alkoholu spożywać nie wolno — wszyscy sędziowie są w obozie suchych abstynentów. Często jednak zdarza się zupełnie przeciwnie: „suchy“ z urzędu sędziego bywa prywatnie dokumentnie „mokry“. Niedawno

naprzykład w miejscowości Seaside Heights w stanie New York został aresztowany przez agentów prohibicyjnych miejscowy sędzia pokoju Otto Geyler. Przy rewizji w mieszkaniu sędziego znaleziono około 400 butelek wódki i domową destylarnię. Co ciekawsze jednak, że tak zapobiegliwy jeśli chodziło o zapasy zabronionej wódki, sędzia powszechnie znany był z surowości, z jaką sądził osoby przyłapanie na przemycańcu, lub spożywaniu wódki.

„Romantyczna Ameryka”

CHARAKTERYSTYKA AMERYKANÓW PRZEZ ICH RODAKA.

W Harpers Magazine prof. Madariaga opisuje Amerykę jako ogromny współczesny pokój dziecięcy i szkołę dla chłopców, wyposażoną w najcudowniejsze zabawki i gry, jakie sobie tylko wyobrazić można.

Szczęśliwi w swoim przestronnym pokoju dziecięcym, chłopcy prawie nigdy nie wyglądają przez okno. Bo i poci? Szerokie pasmo domu dzieli ich od starego domu, z którego przybyli ich rodzice dawno, już tak bardzo, bardzo dawno. Dawniej niż pamiętać może dziecięcy umysł. Niektórzy ci bardziej leniwi, wybierają się od czasu do czasu na drugi brzeg sadzawki. Poci? Pytam się was poci? Tylko poci- by wydawać niepotrzebnie pieniądze i po tamtej stronie zapamiętać o swoim dobrem wychowaniu.

Nie ulega kwestji — ironizuje p. Madariaga — że ta stara ojczyzna podupadła, stała się rozwiędła i zacofana. Nie umieją tam ani tak szybko, ani tak tanio fabrykować zabawek jak my. A nawet nie umieją się godzić między sobą. Jasne? Co? Jest nas 48 Stanów, żyjących w doskonałej zgodzie,

Dlaczego nie idą za naszym przykładem? Przyczyny są zupełnie jasne. My wszyscy jesteśmy Amerykanami. Oni są cudzoziemcami. Gdyby byli rozsądni, z pewnością mogliby się pogodzić. Nie dziwnego, że Ameryka trzyma się od nich zdaleka wraz ze swoimi romantycznymi marzeniami. Romantyczna i pełna donkiszoterji, nie chce widzieć rzeczywistości w innym świetle, jak w tym w jakim ją sobie wyobraża i dochowuje wiary swym świętym wspomnieniom, nie zważając na business. Zdecydowała że każdy europejski mąż stanu, to superintelektualny Machiavelli i na nic się nie zda przekonywanie jej, że tak nie jest. Pozostaje wierna swemu ubożanemu złudzeniu. Przypomina sobie, że ukochany Washington dawno tak dawno temu doradził jej czule a surowo zarazem: „A teraz pamiętaj, nie wdaj się z Europejczykami“. Na próżno przewrót finansjści z Wallstreet wskazują że sprawy europejskie są dość jeszcze intratne. Ameryka przytyka swoje marzycielskie oczy i szepta do siebie: On mi powiedział, bym się nie dała skusić. Romantyczna Ameryka.

W cieniu kolosa.

Akcja zwalczania wpływów U. S. A. przez państwa Ameryki południowej.

Niepodległość polityczna nie zawsze pokrywa się z niezależnością finansową. A utrata niezależności finansowej w obecnym okresie potęgi i wszechmocy kapitału finansowego może bardzo łatwo oznaczać poddanie się wpływom politycznym grup obcokrajowych finansistów. Dylemat tego gatunku znajdował się już oddawna na porządku dziennym rządów i państw Ameryki centralnej i południowej, odczuwających nacisk przemożnego kapitału i przemysłu Stanów Zjednoczonych. Ameryka centralna, t. j. szereg drobnych republik, jak Guatemala, Honduras, Panama, Wenezuela — została od czasu wojny prawie zupełnie poddana wpływom północno-amerykańskim, i w sensie finansowym i w sensie politycznym.

Pomyślniej przedstawiała się sytuacja w Ameryce Południowej, gdzie zwłaszcza państwa grupy A.B.C. (Argentyna, Brazylja, Chile) zdołały trwale i pewnie zabezpieczyć swą niezależność ekonomiczną wobec napływu kapitałów obcych. Peru i Boliwia natomiast uległy w znacznym stopniu infiltracji kapitału półn. amerykańskiego, oraz rozszerzeniu jednocześnie jego sfery wpływów na bieg spraw wewnętrznych i polityki. Olbrzymie bogactwa naturalne, słabe zaludnienie, niedostatek własnych kapitałów — wszystko to tłumaczy w wystarczającej mierze własności atrakcyjne, przyciągające kapitał obcy, szukający dobrej lokaty, a jednocześnie też wyjaśnia przyczyny małej odporności państw i państewek południowo i

centralno-amerykańskich na wpływy koncernów, banków i rządów obcych.

W rozwijającej się od r. 1918 w niezwykle szybkim tempie Argentynie zaznacza się po obecnych wyborach prezydenckich silny i symptomatyczny ruch w kierunku ograniczenia praw i przywilejów dla przedsięwzięć finansowych i przemysłowych obcokrajowych, a dążący natomiast do etatyzacji niektórych przedsiębiorstw podstawowych, jak to eksploatacji szybów i pól naftowych, oraz linii kolejowych. Przy wyborach zwyciężyła partja radykalna, która przeprowadziła na stanowisko prezydenta dr. Irigoyena przeciwko dotychczasowemu prezydentowi Alvearowi. Radykali przeprowadzili też w parlamencie jeszcze w roku ubiegłym ustawę o zaprowadzeniu monopolu rządowego w Salta, w prowincji, gdzie znajdują się bogate pola i szyby naftowe i gdzie osiedlił się już od lat potężny trust Rockefellerowski — Standard Oil Cy. Na zarzuty o zły i powolnej gospodarce rządowej odpowiedzieli zwolennicy etatyzacji argumentem, iż dla dobra i niezależności kraju lepszy już jest monopol rządowy, niż monopol prywatny a w dodatku (i o co głównie chodziło) obcokrajowy. Standard Oil, który oddawna ostrzył już zęby na wszystkie tereny ropodajne w Salta, prowadził zaciętą walkę przeciw ustawie monopolowej przy pomocy prasy i różnych wpływów. Ale przegrał.

Obecnie toczy się na innej płaszczyźnie akcja rządu argentyńskiego i parlamentu

przeciw wpływom i przywilejom prywatnych kompanji kolejowych, które w Argentynie znajdują się prawie wyłącznie w rękach koncernów angielskich. Koleje w Argentynie są niezwykle drogie; taryfy przewozowe, normowane dowolnie przez kompanje, przewyższają o 100 proc. wysokość taryf kolejowych w Stanach Zjednoczonych, a o 50 proc. taryfy kanadyjskie. Dochody netto kompanji kolejowych wyniosły w roku ubiegłym zgorą 20 proc., co w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej może być tylko ze szkodą dla kraju i ludności. Większą część swego materiału sprowadzają te koleje z Anglii, przepłacając go wielokrotnie. To też eksploatacja południowych i centralnych linii kolejowych, znajdujących się w posiadaniu prywatnych kompanji angielskich, jest bardzo kosztowna a koszty przewozu — niezwykle wysokie, podrażają produkcję krajową i wpływają hamująco na dalszy jej rozwój. Więc też obecny jeszcze rząd prez. Alveara zwrócił się z dekretem do kompanji kolejowych, żądając zniżki taryf i poddania swej gospodarki kontroli rządowej. Kompanja południowa wniosła protest i odpowiedziała odmownie, kompanja centralna zgodziła się z decyzją rządu. Konflikt trwa jednak.

Nie rozporządzając dostatecznymi kapitałami własnymi Argentyna nie może zrzeszyć dopływu kapitałów obcych, dąży jednak do unormowania granic i zasięgu ich rentowności i przywilejów, dbając o to, by nie tworzyły one państwa w państwie.

HALL CAINE

(69)

Więźniowie № 25

— Grozisz? Śmiesz grozić? — krzyknął kapitan.

W twarzy więźnia było coś takiego, co go przejmowało trwogą i jakkolwiek nie chciał się do tego przyznać, niemniej wydał rozkaz, by Jazona za brak subordynacji pozbawiono przyznanych mu w pierw przywilejów i napowrót zaciągnięto do rotę więźniów, mieszkających w szopach pod strażą żołnierzy.

Tego właśnie pragnął Jazon, ustawicznie zajęty myślą o owym więźniu, którego twarz na zawsze wryła mu się w duszy. Ale kapitan, opierając się na swych podejrzeniach polecił, by tych dwóch trzymano zdaleka od siebie.

I znów mijały tygodnie i miesiące, a Jazon mieszkający w szopie nad morzem, ani raz nie spotkał Złotowłosego, pod ciągłym nadzorem pełniącego wstrętą robotę w szopie koło jeziora. Minęła wiosna i nasta

ło lato, a z niem niby ptak przelotny uleciała noc, i jasność zapanowała niepodzielnie nad krainą Północy.

A Jazon ani razu nie spotkał tego, którego twarz prześladowała go niby wizja, nieodłączna od jego istnienia. I nic nie słyszał o człowieku, znanym mu jako Nr. 25 A., krom głuchych wieści o brutalnym prześladowaniu z jednej, a stawianiem oporu z drugiej strony. Ale jednego dnia, gdy pod strażą dwóch żołnierzy, apatyczny jak zwykle zdązał do kopalni, wzrok jego spotkał się z widokiem, na który krew mu zakrzepła w żyłach.

Oto, z prawą ręką przygwożdżoną do olbrzymiego słupa, stał człowiek w ubraniu więziennem. Kawał chleba i dzban wody umieszczono przed nim w takiej odległości, że mógł na nie patrzeć chciwie spojrzaniem zgłodniałego, ale chcąc dosięgnąć, musiałby w pierw odciąć sobie prawą rękę. I do tego celu widocznie, niby pokusę szatańską, tuż koło wolnej jego ręki umieszczono nóż ostry jak brzytwa.

Jazon w jednej chwili ogarnął wzrokiem całą scenę i pojął jej znaczenie. Podob

nie szatańskiej tortury nie zdarzyło mu się widzieć. Z krzykiem przypominającym warczenie rozwścieczonego zwierzęcia rzucił się naprzód i w okamgnieniu, zanim straż zdołała się opamiętać, wyrwał gwóźdź z obrzmiałej, straszliwie krwawiącej ręki więźnia. Więźniem tym był Złotowłosey.

Na sygnał straży nadbiegli inni żołnierze i obydwu więźniów odstawiono do kwatery kapitana.

Tu znaleźli się oko w oko z Jorgensem, który zwiedzając kopalnię, sam był obmyślił ową karę dla Złotowłosego. Wyслушawszy opowiadania strażników, ze skrywanym uśmiechem rzekł:

— Skuć ich razem, ramię do ramienia, nogę do nogi.

A gdy rozkaz spełniono, zwrócił się do więźniów:

— Powinniście mi być wdzięczni. Bardzo się podobno kochacie. Otóż z mojej łaski będziecie się teraz mogli nacieszyć sobą do woli. Dniem i nocą, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, będziecie odtąd razem, nierozłączni, nierozdzielni, aż się zniemawicie i przeklniecie wzajemnie (d. c. n.)

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Przed nową kampanją

W POLSKIM PRZEMYSLE CUKROWNICZYM.

W cukrowniach zachodnio-polskich znajdowało się 20 sierpnia br. jeszcze 21,785 ton cukru białego, który przypuszczalnie do końca przyszłego miesiąca, czyli do chwili rozpoczęcia nowej kampanji, zostanie wydysponowany na rynek krajowy. Przemawia za tem wzmożenie się wysylek na rynek krajowy w okresie lipcowym; ogólnie bowiem wystąpiły wszystkie cukrownie polskie w tym miesiącu 35.884 ton (w lipcu 1927 r. 32.255 ton, a w miesiącu czerwcu br. 27.492 ton.) Ten stale postępujący wzrost spożycia cukru jest zjawiskiem tem więcej dodatkiem, że sytuacja na światowym rynku cukru przedstawia się nader niekorzystnie i ceny utrzymują się na niebywale niskim poziomie, co zwiększa oczywiście znaczne straty, jakie przemysł cukrowniczy polski, analogicznie zresztą jak i przemysły cukrownicze innych krajów buraczanych, ponosi przy eksporcie cukru.

Co do nowej kampanji, to przygotowania do niej są obecnie w pełnym biegu. Cukrownie nagromadziły już odpowiednie zapasy materiałów pomocniczych, jak węgiel, kamień wapienny i t. p.

Obiekt planacji na kampanję 1928-29 wynosi w cukrowniach zachodnio-polskich 108.935 ha, a produkcja wyniesie przypuszczalnie 330.000 ton, w wartości cukru białego.

Co do produkcji całej Polski, to wynosiła ona przed wojną 571.400 ton cukru białego, a w nowej kampanji osiągnie przypuszczalnie 632.000 ton czyli ponad pierwszy przewidywany cyfrę przedwojenną. Stawiać to będzie nowy etap w dążeniu do zniwelowania skutków długoletniej gospodarki

wojennej, która wobec niemożności stosowania na wozów sztucznych doprowadziła glebę do wyczerpania i obniżyła znacznie spręty buraków. Dążenia te są podtrzymywane przez cukrownie, które sprządzają dla swych plantatorów rokrocznie coraz to większe ilości nawozów sztucznych. Dysproporcja między ilością cukru osiągniętą w stosunku do jednostki plantacji przed wojną, a obecnie bynajmniej jeszcze nie jest usunięta; gdy bowiem przed wojną otrzymywano na 1 ha plantacji średnio 3,28 ton cukru białego, to dla kampanji 1927-28 cyfra ta wynosi tylko 2,55 ton, z czego wynika, że osiągnięcie i w tej mierze stanu przedwojennego wymaga jeszcze znacznego wysiłku.

Przygotowanie nowej kampanji pod względem finansowym nastąpiło przede wszystkim przed zaciągnięciem odpowiedniej pożyczki na londyńskim rynku pieniężnym, gdzie przemysł nasz od szeregu lat już wyrobił sobie stałe źródła kredytu. W tem miejscu należałoby zwrócić uwagę na coraz więcej odczuwany przez cukrownictwo brak odpowiednich kredytów długoterminowych które pozwoliłyby cukrowniom niedostatecznie zmodernizowanym na poczynienie inwestycji — celem zrationalizowania produkcji i obniżenia jej kosztów.

Wreszcie, co do stosunków robotniczych, podkreślić wypada, że są one uregulowane umową między Związkiem Pracodawców Cukrownictwa, a Związkami robotniczymi i nie nastęrczą żadnych trudności.

GIELDA ZBOŻOWA. NOTOWANIA z DNIA 3 WRZEŚNIA. POZNAŃ.

Zyto 35—35,50
Pszonica 43,50—45,50
Jęczmień przemiatowy 32,50—34,50
Jęczmień browarowy 36—38
Owies 31,75—33,25
Mąka żytnia 65% 52
Mąka żytnia 70% 50,00
Mąka pszenna 65% 63—67
Otręby żytnie 27,50—28,50
Otręby pszenne 27—28.
Usposobienie spokojne.

ZNOWU 13-KA, CHOCIAŻ ODWRÓCONA.

Dowiedujemy się, że w kołach rządowych istnieje zamiar zwołania sesji parlamentarnej dopiero na 31 października, czyli w przeddzień terminu przewidzianego konstytucją do rozpoczęcia obrad nad budżetem.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 12 września 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Zygmunta Fajnera i składających się z towaru i szpulek tekturowych z niemi z surowego jedwabiu oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dn. 29 sierpnia 1928 r.

2499 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI.

W. M. COLE

180

Testament Hugona Radletta

Blaikie zajął się niezwłocznie niezbędnymi formalnościami. Przygotował nakazy aresztowania zarówno Alfreda jak i Nory Culpepper, przytem wykonanie tego pierwszego nakazu polecił jednemu ze swoich podwładnych urzędników. Następnie pośpieszył na lotnisko w Hendon, gdzie miał już zamówiony aeroplan. Po południu był w Parame. Ale podwładny urzędnik miał mniej szczęścia. P. Culpepperowi udało się jakoś wymknąć tylnymi schodami, które wiodły do innego budynku. Nie wrócił już — a i w domu nie można się było niczego o nim dowiedzieć. Przyjaciel nasz ukrył się dobrze, wydawszy przedtem zarządzenie, aby odpowiedź z Parame doręczono mu za pośrednictwem biura jego przyjaciela. Również siostra jego w Bufield, do której policja zwróciła się po informacje, oświadczyła kategorycznie iż niema najmniejszego wyobrażenia o miejscu pobytu brata. Przyszła noc, a potem rano następnego dnia — a p. Culpepper wciąż jeszcze ukrywał się przed policją.

Wilson po wysłuchaniu inspektora Blaikiego do Parame, postanowił odbyć zapowiedzianą rozmowę z Rosenbaumem, który wciąż był jeszcze w pogotowiu pod kontrolą specjalnego wydziału dla spraw bolszewickich. Celem Wilsona było upewnić się że Rosenbaum nie był obecny w hotelu Sugdena w czasie, gdy popełniona została zbrodnia — o co było jeszcze ważniejsze, wyjaśnić tajemniczy związek jaki przecież musiał istnieć między Rosenbaumem a głównymi aktorami tego dramatu.

Rosenbaum jechał do Anglii razem z Radlettem — i jeżeli nie on był z Radlettem w hotelu to w każdym razie ktoś, kto się do niego zewnętrznie upodobnił. A jeżeli to był Pasquett to czemu ucharakteryzował się na Rosenbaumem i czemuż do diabła Radlett zgodził się na maskaradę?

Następnie, Wilson miał zamiar zobaczyć się z lordem Ealingiem i poinformować go o strasznym zarzucie, jaki ciążył na jego współniku. Zamiar ten nie był podyktowany bynajmniej uczuciem przyjaźni do lorda Ealinga; Wilson miał nadzieję, że poinformowawszy lorda Ealinga o swoich spostrzeżeniach przy okazji wyciągnie od niego jakieś wiadomości, a nawet — że lord Ealing sam się zdradzi.

Przedewszystkiem Wilson wezwał do siebie Rosenbaumem. Więzień — widząc, że go traktują rozsądnie, — mówił dużo i chętnie. Zaprzeczył, iż jest agentem Trzeciej Międzynarodówki upierając się przy twierdzeniu, jakoby przyjechał do Anglii tym razem jak uprzednio — wyłącznie w odwiedzinach do przyjaciół. Nie ulegało wątpliwości, że to nie było prawdą, ale nieszczerłość na tym punkcie mało obchodziła Wilsona, któremu chodziło jedynie o sprawę Radletta. A na ten temat Rosenbaum mówił dużo i Wilson był przekonany, iż opowiadanie jego jest prawdziwe, oraz że oburzenia Rosenbaumem z powodu podejrzenia o morderstwo — bynajmniej nie było udane. Nie widział nigdy hotelu Sugdena i nawet o nim nie słyszał, aż dopóki nie przeczytał tej nazwy w pismach (bok swego własnego nazwiska. Miał wtedy zamiar zgłosić się do policji z wyjaśnieniem całej sprawy, ale zaniechał tego zamiaru, wiedząc jak wrogo odnosząc się do Rosjan angielskie władze policyjne. Z Radlettem poznał się w Moskwie. Gdy wspominał mu o swym pragnieniu odwiedzenia przyjaciół w Anglii

Radlett zaoferował się, że go zabierze jako swego sekretarza — i przy następnym widzeniu w Paryżu omówili szczegółowo projektowaną podróż. Pojechał razem z Radlettem — ale rozstali się natychmiast po przybyciu do Anglii. Rosenbaum poinformował Radletta, że ma zamiar przebywać w Anglii pod cudzym nazwiskiem, ale nazwiska tego nie wymienił.

O Pasquettcie Rosenbaum nie słyszał nigdy. Nie mógł zrozumieć jakim cudem Radlett przybył do hotelu Sugdena w towarzystwie innego człowieka, wyglądającego tak jak on — i nie miał wyobrażenia kto to mógł być. Z Aberdeen, jak wiadomo już było policji uciekł na okręcie rosyjskim. Nie pozatem nie wiedział o tajemniczej aferze. Nie chciał tylko powiedzieć dlaczego — gdy raz już uciekł z Anglii, w kilka miesięcy później powrócił do tego kraju.

Wilson rozstał się z Rosenbaumem najmocniej przekonany, że dowiedział się już wszystkiego co wiecień ma do opowiedzenia. Następnie zatelefonował do biura lorda Ealinga, ale tam go poinformowano iż jego lordowska mość jest u siebie w mieszkaniu na placu Berkeley. Wilson natychmiast się z nim skomunikował i poprosił o niezwłoczne wyznaczenie spotkania dla omówienia niecierpiących zwłoki spraw. Zdawało mu się że w głos. lorda Ealinga gdy odpowiadał mu przez telefon — zabrzmiało jakieś wahanie. W każdym razie poproszono go aby przybył natychmiast na plac Berkeley.

Wilson poszedł. Gdy witał się z lordem Ealingiem upewnił się jeszcze w przekonaniu iż jego lordowska mość jest czemś bardzo zaniepokojona.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 5 września: — Wawrzyńca

TEATRY

Teatr Miejski: — „Golem“
Gong: „Kamera obskura“

WIDOWISKA

Casino: — „Czerwony bies“
Luna: — „Orkan“
Splendid: — „Wstydz się Ossi“
Odeon: — „W kuszącym ogniu brylantów“
Corso: — „Grzechy Paryża“
Dom Ludowy: „Lew Mogolów“
Miejski K. O. „Tragedja Domu Habsburgów“

Wiadomości bieżące.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Rejestracja rocznika 1910

Dziś winni stawić się w biurze wojewódzko-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 dla rejestracji mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie I-go komisariatu policji o nazwiskach na litery Sz, T, U, W, Z, Z. oraz zamieszkali w obrębie 7-go komisariatu policji o nazwiskach na litery R, S, Sz, T, U.

Jutro, w czwartek winni stawić się dla rejestracji zamieszkali w obrębie II-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L; L, M, N, oraz zamieszkali w obrębie 7-go komisariatu policji o nazwiskach na litery W, Z, Z.

(bip) —

Ceny rynkowe.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło 5,50—7,50; ser 1,70—2,10; jajka 2,10—2,50; twaróg 1,40—1,50; mleko 40—45 groszy; śmietana 24—25; kartofle 35—45 groszy; marchew 5—10 gr. buraki 10 groszy; ogórki 40—60 gr. szpinak 60—80 gr. szczaw 60—80 gr. kalafior 40—80 gr. porzeczka 4—5 zł. fasola 2,10—2,50; cebula 80—90 gr. kapusta 10—30 gr. kurczę 1,72—2,50; kura 4,50—5,50; gęś 9—10 złotych. (bip)

Zamach samobójczy.

Helena Ulk lat 22 zamieszkała przy ul. Zeromskiego 9 w celu samobójczym napila się jodyny.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił denatkę w domu. (b)

Strajk protestacyjny

W PRZEDEDNIU ZORGANIZOWANEJ AKCJI STRAJKOWEJ.

W dniu onegdajszym, już od rana, zmiana nocna w fabryce Franciszka Kindermana porzuciła pracę, domagając się usunięcia wywieszonych, opartych na nowej ustawie regulaminów pracy. Zmiana druga do pracy również nie przystąpiła, oczekując rozstrzygnięcia zatargu przez Inspektorat Pracy. W dniu wczorajszym w firmie tej pracy również nie podjęto i trudno ustalić, kiedy bezrobocie zostanie przerwane.

W firmie „Leonhardt, Woelker i Girbardt“ robotnicy porzucili pracę na tem sa-

mem tle dopiero w dniu wczorajszym, jednakże nie opuścili terenu fabrycznego, gromadząc się na podwórzu zakładów w oczekiwaniu na wyjaśnienie sytuacji.

Oczekuje się, iż na tle wprowadzenia nowych regulaminów, dotyczących obowiązków i praw robotniczych, dojdzie do zorganizowanej akcji protestacyjnej, do której przyłączy się również załogi tych zakładów, w których sprawa ta została jakgdyby ostatecznie uregulowana. (U)

Odznaczenie straży ochotniczej łódzkiej

ZDOBYŁA ONA PIERWSZE MIEJSCE NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W TURYNIE

W dniu wczorajszym związek straży pożarnej z województwa łódzkiego otrzymał elektryzującą depeszę z Turynu we Włoszech, że na odbywających się tu zawodach międzynarodowych straży pożarnej łódzka drużyna reprezentacyjna składająca się z 24 ludzi z 5-go i 2-go oddziału Ł.S.O.O pod dowództwem naczelnika i zarazem instruktora inż. Tadeusza Brzozowskiego zdobyła pierwsze miejsce. Sukces jest tem większy, że w zawodach brały udział straż pożarne 34 narodów Europy, Ameryki, Australji i Azji. Pierwsze miejsce zdobył stra-

żacy łódzcy, reprezentujący na zawodach Polskę przy gaszeniu pożaru 3 piętrowego budynku. Sukces Polaków przyjęty został z ogromnym entuzjazmem przez tłumy publiczności włoskiej i zagranicznej.

W wynikach ogólnych dotychczasowych drużyna Polska zajęła pierwsze miejsce równoległe z drużyną reprezentacyjną miasta Turynu (Włochy) wobec czego w najbliższych dniach odbędzie się pomiędzy obu drużynami rozgrywka o mistrzostwo świata. (p)

Badacze Pisma świętego, znów objawiają ożywioną działalność

Dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła iż przed dwoma tygodniami odbył się w Poznaniu międzynarodowy zjazd „Badaczy Pisma Św.“

Uchwały zjazdu dobitnie wykazują charakter tej sekty. M. in. warunki przyjęcia do sekty są następujące: 1) wyrzec się Kościoła katolickiego; 2) zobowiązać się nie chrzczyć dzieci, dopóki nie wyrosną, gdyż same zdecydować do jakiej religji chcą należeć; 3) każdy członek zobowiązuje się zabraniać u siebie w rodzinie odprawiania modlitwy; 4) wróżenie, śmierci kogoś z rodziny pogrzeb odbywa się bez obrzędów religijnych.

Centralna siedziba „Badaczy Pisma Św.“ znajduje się w Zurychu. Jest nią t. zw. Internationales Comité der Bibelforscher w Szwajcarii.

Papieże częstokroć potępili działalność tej sekty i rozpowszechniane przez nią druki i wydawnictwa. M. in. zwrócili się przeciwko niej Leon XII; Pius VIII; Grzegorz XVI; i Pius IX w różnych encyklikach, a ostatnio zaś Leon XIII w Encyklice „Providentissimus Deus“ z dnia 18 listopada 1893 r.

Musimy zaznaczyć, iż sekta ta rozwija na terenie Łodzi niezmiernie ożywioną działalność, często pod przykrywką najniebezpieczniejszych odczytów prelekcyj, dyskusji itp.

Dlatego byłoby dobrze, gdyby P.T. duchowieństwo zechciało z ambon zwrócić wiernym uwagę na tą podstępna robotę — zwłaszcza że niekiedy poziom umysłowy mas, daje wspomnianej sekcji wielkie pole do działania.

JAK UZYSKAĆ ZNIŻKĘ PODATKOWĄ.

WSKAZÓWKA DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Wielu rzemieślników nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie wykorzystuje pełni przysługujących im praw. O ile dochód płatnika nie przekracza sumy 7.250 rocznie, wówczas przysługuje mu prawo domagania się niższej taryfy podatkowej o dwa stopnie w odniesieniu do każdego z członków jego rodziny, pozostających na jego utrzymaniu. O ile dochód podatnika wynosi nie więcej niż 3.600 zł. rocznie, wówczas — nawet gdy nie posiada nikogo na utrzymaniu — płaci po-

datok niższy o 20% od skali zasadniczej podatku dochodowego. Wypadki osłabiające zdolność płatnika do podatków, jak długotrwała choroba, katastrofa żywiołowa; zawieszenie wypłat i t., również są przez urzędy wymiaru podatku brane pod uwagę, należy jednak, oczywiście, w odnośnym podaniu poinformować. Zeznania takie należy składać za pokwitowaniem; bądźto na specjalnie sformułowanym podaniu, bądź też na otrzymanym w Urzędzie Skarbowym formularzu. (U)

Miejski Kinetograf Oświatowy

Od wtorku 4—VIII 1926 r. 2286

Dla dorosłych

Tragedja Domu Habsburgów

Dramat w 13-tu aktach

Dla młodzieży

WILHELM TELL (Bojownik o wolność)

Dramat w 8 min aktach osnuty na tle powieści

F. SZYLERA

Relacje odtworzą:

KONRAT VEIDT, XENA DESNI, FRIDA MORENA

HERMAN VALENTIN I JAN REIMAN.

Prawo i sąd

Komuniści w obliczu Temidy.

SĄD SKAZAŁ MŁODYCH WYWROTOWCÓW NA 1 DO 4 LAT CIĘŻKIEGO WIEZIENIA.

W dniu 20 stycznia br. w którym to dniu przypadała rocznica śmierci komunisty dziadka Tomasza Rychlińskiego i z okazji tej miejscowa organizacja komunistyczna usiłowała wywołać na starym cmentarzu przy grobie zmarłego demonstrację antypaństwową. Powiadomiony o tem urząd śledczy w Łodzi wysłał wywiadowców w celu ewentualnego rozpoznania manifestantów. O godz. 12 grupa około 100 osób zgromadziła się w celu odbycia masówki pod gołym niebem przy zbiegu ulic Jerzego i Cmentarnej.

Za antypaństwowe wystąpienia zostało aresztowanych kilkanaście osób.

W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, który

po rozpatrzeniu sprawy uznał podsądnych winnymi antypaństwowych wystąpień.

Ogłoszonym przez Sąd wyrokiem skazani zostali: 22-letni Gabczyński na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 21-letni Abram Klajnman na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 21-letni Jankiel Izbicki na 1 rok i 6 miesięcy twierdzy, 19-letni Henryk Depta na 1 rok 6 miesięcy twierdzy, 24-letni Izrael Herc na 1 rok i 6 miesięcy twierdzy, 17-letnia Sala Sochaczewska na 1 rok twierdzy, 28-letni Szlama Minc na 1 rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (p)

Asfaltowanie ulicy PIOTRKOWSKIEJ

Niefortunne wyasfaltowanie prawej strony jezdni na ulicy Piotrkowskiej między Andrzeja a Zementofia, skłoniło wydział komuniacyjny magistratu do załatwienia liczących wybojów, stanowiących w sumie blisko połowę całej jezdni na tym odcinku.

Wczoraj rozpoczęto już pracę nad wyasfaltowaniem całej jezdni, dzięki czemu wreszcie doły zasypywane dotychczas piaskiem, oczywiście — jak praktyka życiowa wykazuje... na bardzo krótki czas. (bip)

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Na przystanku tramwajowym

Przed domem Nr. 317 na przystanku tramwajowym na ul. Piotrkowskiej skradziono Janowi Kucnerowi z Pabjanic walizkę zawierającą garnitur i książki wartości 800 zł.

Kucner na chwilę tylko postawił walizkę obok siebie i z nieuwagi jego skorzystał złodziej, którego obecnie policja usilnie poszukuje. (bip)

Zapobiegliwa służąca.

Marja Lieber zawiadomiła policję, że służąca jej Leonarda Chojnacka skradła jej większą sumę pieniędzy w dolarach i złotych.

Policji udało się schwytać złodziejkę i odebrać jej 230 dol. i 84 zł. jak również odebrać jej niektóre przedmioty, które złodziejka nabyła za skradzione pieniądze. (b)

Tragiczny wypadek

W dniu onegdajszym w odległości 6 km. od Aleksandrowa w lesie w Bogusławowie zdarzył się tragiczny wypadek podczas polowania.

Dyrektor tkalni M. Ch. Halperna przy ul. Kilińskiego 163, Rajnhold Pfeil zam. przy ul. Juliusza 19 wybrał się na polowanie w towarzystwie swego siostrzeńca oraz znajomego Pawła Tydełskiego, urzędnika banku gospodarstwa krajowego w Łodzi. W pewnym momencie siostrzeniec Pfeila podał mu naładowaną dubeltówkę w sposób tak nie ostrożny, że nastąpił wystrzał i cały nabój utkwił w prawej nodze Rajnholda Pfeila. W stanie ciężkim odwieziono go furmanką do Aleksandrowa na posterunek policji. Skąd zawieziano pogotowie Kasy Chorych w Łodzi, które przewiozło rannego do szpitala ewangelickiego. Stan zdrowia Rajnholda Pfeila budzi poważne obawy. (p)

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 859

Odzis Arcyfil p. t. Dzisiaj

„Lew Mogołów”

W rolach głównych genialny mistrz ekranu
IWAN MOZZUCHIN
i jego wroczą partnerka
NATALJA LISIENKO

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 13 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

TEATR MIEJSKI

Otwarcie nowego sezonu teatralnego.

COMOEDIE DELL' ARTE.

Gozziego—Zegadłowicza.

I znów po miesiącu pustki rozbarwiła się scena świątami i barwami. Przesunęły się świetnym korowodem maski roześmiane i smutne — piękne i karykaturalne, wiodące widza w krainę Dalekiego Wschodu i jeszcze dalszych snów. Mieszało się tam wszystko: groteska i dramat, ironia sceptycznie wykrzywionych ust i sentyment poezji, twardy realizm i najbliższymi fantazja. A wszystko razem było tak nieprawdziwe, jak teatr — a tak prawdziwe: jak życie. Paradoks? Nie! Tylko wyszukiwanie tego nonsensu z prawdy — a tej prawdy i nonsensu, jakie kryją się w grotesce, mlecznej siostry „comoedie dell' arte.” Której próbkę oglądaliśmy w onegdajszej „Księżniczce Turandot”.

Może dzisiejszy widz, przyzwyczajony do sztywnych kononów komedji klasycznej i romantycznej, zaskoczony zostanie układem tej sztuki. Nie zapominajmy jednakże, że jest ona — jak wyżej wspominałem — typową „comoedią dell' arte”. Wszelkie tedy dygresje, intermezza i rzeczowe improwizacje są w niej nietylko pożądane, ale wręcz konieczne. Niech was tedy nie rażą akrobatyczne kawały Pantalona czy Truffaldina; nie dziwny się z rubaszności Brighella, ani nie bądźmy dotknięci tem poufałym prostactwem, z

jakim Tartalja zwraca się do publiczności: wszystko to wzięte zostało ściśle z repertuaru sztuk „comoedji dell' arte” — które przez trzy wieki, aż do czasów Goldoniego; posiadały we Włoszech — a chwilowo i w całej Europie, pełnię praw obywatelskich.

Punktem wyjścia dla autora „Turandot” hr. Carla Gozziego jest tu odwieczny antagonizm między kobietą a mężczyzną — walka dwóch płci istniejąca chyba od czasu Adama i Ewy.

Księżniczka chińska Turandot nienawdzi mężczyzn, brzydzi się nimi, nie chce wychodzić za mąż. Obwarowała się trzema zagadkami: kto z ubiegających się o nią nie odgadnie ich — straci głowę.

Młody Kalaf wygrywa: rozwiązuje zagadki — a co ważniejsze — wzbudza w dziewiczym sercu księżniczki miłość. Walka jest skończona, Turandot kapituluje i podaje ramię Kalafowi, by poprowadził ją w szczęście.

„Turandot” obfitująca w liczne epizody, pozwalające — jak we wszystkich zresztą komedjach dell' arte — na łączenie sceny z widowiskiem, publiczności z aktorem, nadaje się pierwszorzędnie na widowisko inauguracyjne. Doskonale więc uczynił dyr. Gorczyński, zaczynając nią sezon, tem więcej, że baśni ta dała nam możliwość poznania całego zespołu teatralnego ze strony jak najdodatkniejszej.

Mistrz teatru reżyser Tatariewicz, wsparty przemożnie przez bogato utalentowanego dekoratora, K. Mackiewicza, uczynił wszystko, by dać sztuce najefektowniejszą oprawę. Reżyserję cechowała

inteligentna inwencja, szerokość pomysłów i dbałość w ich realizowaniu — dekoracje przepyszna kolorystyka i świetne utrzymanie stylu.

Damiecki w roli Kalafa patos zastąpił szczerością, teatralność prawdziwą ekspresją i stworzył postać zwartą w sobie i krzepką. Groteskowa dobroduszość i bezradność Mrozińskiego, interpretującego cesarza Altuna były prze wyborne: miały w sobie coś z karykatury powagi stanu monarszego.

Ze świetnie groteskowym rozchwianiem przeszli przez swe frywolne kwastje Lapińska (Skirina), Woskowski (Pantalon), Znicz (Tartalja), Winawer (Brighella) i Karczewski (Truffaldino). Ten ostatni wzbudzał swą akrobatyką zachwyty tej części publiczności, do której koziółek mocniej przemówi niż literatura...

Bardzo pięknie wyglądała w swej tytułowej roli Hilda Skrzydlowska, artystka w Łodzi nieznana — poprzedzona wiele obiecującą famą. Spodziewamy się dużo po tej utalentowanej aktorce. Resztę zespołu stanowili Fabiański (wyrazisty w sylwetce Barach) Tatariewiczówna, Krzywicka, i Woszczerowicz.

Entuzjazm i ciepło, z jaką przyjmowała publiczność tę pod każdym względem pierwszorzędnie wystawioną sztukę oby były szczęśliwą wróżką dla nowego sezonu teatralnego.

Wierzmy, że raz wraz rozbrzmiewać będą tak huczne brawa jak na inauguracji — i że publiczność zawsze tak tłumnie wypełniać będzie widowiskiem jak onegdaj.

Wypowiedzenie umowy

W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM.

Jak już donosiliśmy komitet wykonawczy zarządu głównego klasowego związku przemysłu włókienniczego uchwalił na ostatnim swym posiedzeniu wyrazić przed 15 b. m. obowiązującą dotychczas w przemyśle włókienniczym umowę. W związku z powyższym zarząd główny związku klasowego wystosował dla wszystkich 4-ech związków przemysłowców włókienniczych pismo treści następującej:

Niniejszym wymawiamy z dniem dzisiejszym umowę z dnia 9-6 r.b. obowiązującą w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie wobec niskich płac robotniczych w przemyśle włókienniczym oraz nie załatwienia przez W. Panów przy poprzedniej akcji podwyżkowej zasadniczych żądań naszych odnośnie, ustalenia wyższych stawek dla robotników obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion uznania delegatów robotniczych, objęcia ich umową uregulowania płacy za postoje zgłaszamy następujące żądania: 1) podwyższenia z dniem 1-go paź-

dziernika r. b. wszystkich płac podstawowych robotników w przemyśle włókienniczym o 20 proc. 2) ustalenia wyższych stawek cennikowych według załączonej tabelki dla robotników obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion, aniżeli przewiduje to taryfa płac 3) uregulowania zapłaty za postoję, wynikłe nie z winy robotników w sposób następujący: za postoje przekraczające dwie godz. z rzędu lub 3 godz. w tygodniu, robotnik otrzymuje zapłatę za cały czas postoję według normy dniwkowej. 4) uznanie delegatów robotniczych i zagwarantowanie umową swobodnego wykonywania przez nich obowiązków, nałożonych na nich przez ogół robotniczy.

Zgłaszając powyższe żądania prosimy WPanów o zwołanie konferencji celem omówienia i załatwienia wyżej wymienionych żądań do dnia 2 b. m., włącznie. Przewodniczący poseł Szczerkowski. Sekretarz Adam Walczak. (p)

Pociąg rozjechał furmankę.

DWIE KOBIETY CIĘZKO RANNE, JEDNA ZMIAŹDŻONA.

W dniu wczorajszym na torze kolejowym w Andrzejowie, o godz. 11 rano wracała furmanką do Łodzi z letniska w Andrzejowie 35-letnia Hana Segal zam. przy ul. Zgierskiej 36 żona drukarza, 46 letnia Rywka Druker żona biuralisty zam. przy ul. Podrzecznej 19 i jeszcze jakaś kobieta, której nazwiska dotychczas nie ustalono. Gdy furmanka której woźnicą był Stefan Kaczmarek z Andrzejowa znalazła się na przejeździe kolejowym pociąg pociąg pociąg idący z Kuluszek z całym pędem najechał na furmankę, która odrzucona została na kilkanaście metrów i zupełnie strzaskana. Woźnica Stefan Kaczmarek cudem jakimś ocalał wyskakując na ułamek sekundy przed zderzeniem furmanki. Jedna z kobiet jadących furmanką o nieustalonym obecnie nazwisku została zabita na miejscu. Trup jej został tak zmasakrowany, że nie sposób jej rozpoznać.

Rywka Druker uległa zmiżdżeniu obydwu bioder i obcięciu nóg zaś Hana Segal zmiżdżeniu prawego podudzia. Brocząca krwią i nieprzytomnie przeniesiono na stację w Andrzejowie skąd najbliższym pociągiem przewieziono je na stację Łódź-Fabryczna.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary tragicznego wypadku jedną w stanie beznadziejnym do szpitala małż. Pozańskich drugą w stanie b. ciężkim do szpitala Św. Józefa.

Zwłoki kobiety która poniosła śmierć wskutek zderzenia wozu z pociągiem zostały zabezpieczone do zejścia władz sądowo śledczych obok szczątków furmanki i trupa zabitego konia. Nazwisko zabitej ustalone będzie dopiero wówczas gdy znajdujące się w szpitalach jej towarzyszki podróży odzyskają przytomność. (p)

Komunistyczna odwaga

ROBOTNIK ZAARESZTOWAŁ KOLPÓRTERA KOMUNISTYCZNEGO i SPROWADZIŁ GO DO KOMISARJATU P.P.

W dniu 1 września b. r. pod fabrykę wyrobów gumowych pod firmą Gentleman przy ul. Aleksandrowskiej 156 przybył młody działacz komunistyczny 21 letni Hersz Frydman zam. przy ul. Zawiszy 26 na Bałutach. Frydman stanął przed fabryką i wydobywszy z kieszeni odezwę, zaczął rozdać je wychodzącym z fabryki robotnikom.

W pewnej chwili do Frydmana podszedł robotnik oczekujący otrzymania pracy w fabryce Gentleman i poprosił go o ulotkę. Przekonawszy się że zawiera ona hasła antypaństwowe, oburzony zwrócił się do Fryd-

mana z żądaniem wzniesienia rąk do góry. Przestraszony agitator komunistyczny spełnił to żądanie i wówczas robotnik ów obwidował go przyczem w kieszeniach komunisty znalazł czkę odezw antypaństwowych.

Następnie odprowadził go do 1 komisariatu P.P. przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 56, przyczem przez cały czas wywrotowiec musiał mieć ręce wzniesione do góry. Przeprawa w mieszkaniu Frydmana rewizja ujawniła materiał kompromitujący wobec czego osadzony on został w więzieniu. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, Teatr Miejski wznawia sensacyjną sztukę H. Leiwika i A. Marka „Golem“ z Kazimierzem Kijowskim w roli tytułowej oraz Lubieńską, Dąbrowską, Boneckim; Woskowskim; Chodackim, Damięckim i Krzemieńskim w rolach ważniejszych. Ceny popularne.

„KSIĘŻNICZKA TURANDOT“

w ośniewającej przepychem oprawie dekoracyjnej; K. Mackiewicz i w świetnej reżyserji K. Tataikiewicza wraca na afisz, jutro t.j. czwartek (przedstawienie dla Związków Inteligenckich oraz w dalszym ciągu grana będzie piątek, sobota i niedziela.

Początek o godz. 8.30, koniec dzięki skrótom poczynicznym oraz usprawnieniu strony technicznej o godz. 12-iej w nocy.

W próbach „Dzieje Grzechu“ Żeromskiego.

TEATR KAMERALNY.

z powodu wielkich robót remontowych w Grand Hotelu będzie mógł być otwarty dopiero w przyszłym tygodniu — mniej więcej 12 bm.

TEATR POPULARNY.

W nadchodzącą sobotę dnia 8 września Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18, otwiera swą podwoje po gruntownym remoncie sali i sceny. Nowy sezon teatralny zainauguruje historyczną sztuką w 3-ach aktach pt. „General Bem“ podług powieści W. Gąsiorowskiego. Dyrekcja Teatru wybrała tę sztukę ze względu na zbliżający się okres uroczystości Bemowskich „oddając tem hold wielkiemu naszemu bohaterowi narodowemu.

Kasa rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienia „Generała Bema“ we czwartek dnia 6 września od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Druga kasa czynna w kwaciarni Boci Dymkowskiej Plac Kościelny 4 od godz. 1 do 7 w. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA I SCHEIBLERA

W sobotę dnia 8 września o godz. 8.15 wiecz. nasza druga scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną zdrowego i pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębniku“ w której przywitają się z publicznością dawni ulubieńcy pp. Biskupska, Hakowska (artystka Teatrów Warszawskich) Openówna, Wernisówna, Dębicz, Madaliński; Górecki; Grewicz; Gałęcki i inny. Po objęciu Teatru w Sali Scheiblera otwiera Dyrekcja sezon we wtorek dnia 11 września również komedią „W gołębniku“.

WOJEWÓDZKA WYSTAWA OGRODNICZA.

Prace przy Wojewódzkiej Wystawie Ogrodniczej posuwają się szybko naprzód. Na terenie wystawowym w parku Źródlińska praca wre. Wznoszą się pawilony jeden po drugim; i już w bieżącym tygodniu wszystko będzie ukończono.

Budżet Wystawy zamyka się sumą 40000 zł. przyczem najważniejszymi pozycjami w przychodzie są sumy: 5000 zł. subsydjum z Min. Rolnictwa 10.000 zł. subsydjum Magistratu i drobniejsze kwoty od poszczególnych sejmików powiatowych.

Wystawę otworzy Min. Rolnictwa p. Niezabykowski który na zaproszenie komitetu wystawy przyjedzie do Łodzi.

Ministerstwo Rolnictwa zawiadomiło komitet wystawy, że przynosi całe szeregi złotych i srebrnych medali dla nagrodzonych eksponatów. W skład komitetu sędziowskiego wejdą przedstawiciele wyższych uczelni, delegat Ministerstwa Rolnictwa, oraz fachowcy z miejscowości.

Poza całym szeregiem eksponatów z dziedziny ogrodnictwa i kwaciarnictwa i t.d. i t.d. Projektuje się cały szereg pierwszorzędnych atrakcyjnych rozrywkowych.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku o „regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen” (Dz. U. R. P. N. 18 poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527 art. 8) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 roku niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 803 z dnia 4 września 1928 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe)

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

w hurcie;	
mąka żytnia 65 proc.	— —
„ pszenna 55 ”	— —
w detalu:	
mąka żytnia 65 proc.	— —
„ pszenna 55 ”	— 84 gr.
chleb żytni pyłkowy 65 ”	— 52 1/2 ”
„ razowy	— 45 ”
bułki	— 1.10 ”
1 bułka o wadze minimum 4 1/2 dkg.	— 5 ”

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7, wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu. Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nie ujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną i instancji według artykułu 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. N. 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10000 zł.** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 5 września 1928 roku
2508 Wice-Prezydent m. Łodzi
(—) dr. E. Wielński

Konserwatorium Muzyczne

HELENY KIJENSKIEJ

w Łodzi przy ul. Traugutta 9
tel. 30—86

Zapisy rozpoczęły się dn. 1 września.
Egzaminy wstępne dn. 12 września.
Lekcje dn. 17 września.

Kancelaria czynna codziennie od 10—13
i od 15—17 prócz niedziel i świąt.

Opisane ogłoszenia

Sprzedat.

Al Al Al MEBLE Dywany Łóżka metalowe Najtańszej i najlepszej kupić można w Wł. Komiszowskiego Plotkowska 116 i piętro front tel. 31-61 1595-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, awanturną, nocną biele, koldry, Torebki, krawiwicki, Parsolki, Pończochy, Szarpetki, Chusteczki, Szalik, Apaszkę Polca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44 2589-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie zimowe płaszczki najnowszych fasonów. Czysta wełniane swetry, i osjomy swętrowe Damskie męskie pulawery Berety francuskie Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze w runki. Rok szkolny nadszedł. Czysto wełniane towary materiały na mundurki. Dzielone wełniane swetry kostjumiki. Berety. Teczki Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, bisle towary, frunki, kopy, koldry biele, krawiwicki, damską poleca, Kredyt Nawrot 15. Uwaga i piętro 2768-2

Sprzedam zaraz dom murowany o 15-tu pokojach ze sklepem i ogrodem owocowym w Nowym Chojniech Wiadomość Główna 57 m 9 Kiraz 3984-2

INSTRUMENTY

MUZYCZNE najtańszej sprzedaje pracownia Instrumentów muzycznych **ELIKSA BONIEWICZA** Łódź ul. Targowa L. 38. dla szkół nauczycieli i uczniów ustępstwa.

Posady i prace

Potrzebna młoda uczennica do składu wędlin. Andrzeja 30 Hofman 3984-3

Potrzebny podręczny do krawca praktyka racana. Kilińskiego 226 3072-2

Potrzebny cseladnik do szewca na różną robotę. Żeromskiego 34 Węglaraki. 3258-2

Potrzebna panienska do pomocy w sklepie. Pograniczna 16 (Widzaw) 3674-1

Potrzebny chłopiec do podawania Kilińskiego 115 w piwiarni. 4660-2

Potrzebny chłopiec do malarskiej u. Nisza 3. 3994-3

Szpularki mogą się zgłosić do fabryki pończoch Pomorska 60

Potrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci Kilińskiego 60 poprzeczna of. III piętro m. 47. 402-1

Na sezon szkolny!!

Przybory piśmienne i rysunkowe w olbrzymim wyborze poleca po cenach najniższych,

A. J. Ostrowski
ul. Piotrkowska Nr. 56

UWAGA! Bezpłatnie otrzyma każdy kalendarzyk uczniowski na rok 1928/9 przy zakupie przyborów szkolnych za 2 złote. DETAL.

Gimnazjum Żeńskie 2357— M. HANSENÓWNY

w Łodzi, ul. Piotrkowska 209

podaje do wiadomości Sz. Rodziców, że zajęcia szkolne rozpoczęły się dnia 1-go września, egzaminy wstępne dnia 3-go września.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 9-ej do 2-ej.

Baczność!!!

Wojewódzka Wystawa
Ogrodnicza w Parku
Zrózłiska

od 15—24 września 1928 r.

Lokale i mieszkania.

Poszukuję pokoju kromnie umeblowanego za czynszem zł. 60 miesięcznie Łask oferty sub K. L. do administracji gazety. 3964-9

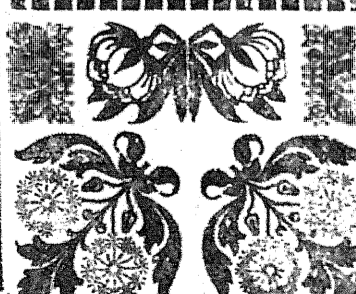
Pokój umeblowany dla 2 spokojnych panów, Kilińskiego 144 m 10 od 6—7 3993-1

Poszukuje pokoju skromnie umeblowanego możliwie z utrzymaniem całodziennym. Łask oferty „R. S.” do administracji najmniejszej gazety. 3962-2

Dwa pokoje, kuchnia i sklep w ruchliwym punkcie miasta do wynajęcia chłodziennemu Łódź Krucza 5. 4004-1

2 uczennice lub 2 uczniów znajdą pomieszczenia z utrzymaniem Sienkiewicza 25 m 7 b. 96-8

Przyjmę uczeń na stancję. Wiadomość w sklepie Pomorska 26 3982-4



Zagubione dokumenty

Josef Poltowicz zagubił książkę Kasy Chorych 2902-1

Pokój umeblowany na parterze z oddzielną wejściem do wynajęcia wiadomość w sklepie Oela 12. 3986-2

Działki leśne.

Są sprzedania z lasem 40 letnim pod Podgubicami po 40 groszy za metr kwadratowy, lub hektar 4000 zł. Wiadomość: ulica Marutowska 45 m 14 od 5—7 godzin 3988-1

POTRZEBNY TOKARZ

(lub chłopiec, pracujący na tokarni. Wiadomość: A. PREISS, Fabryk pomp, 6-go Sierpnia 13. 2501

Sweatry

REFORMY TRYKOTAŻE oraz wszelkie wyroby wełniane najnowszych fasonów Hurtowo i Detalicznie Po cenach fabrycznych Poleca **A. SIEDLECKI** Łódź Główna 49

CENA OGŁOSZENIA Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. za wyraz 14 gr. wśród drobnych 20 i nek. i ogi 20 gr. komunikaty 25 gr. za wyraz milimetrowi lub jego miejsce. Ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, data, adres 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 20 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszkoowe 50 proc. z ograniczenia 100 proc. Stronica przed tekstem 1 w tekście podzieleno na 3 lampy, wyszczególnione na 5 lamp. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Wykaz ogłoszeń honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia. Rezerwy można zamawiać w Zgierzu u p. Łaska, w Pabianicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w przedpłatę 1/3 miesięcznie — 20—21.